

POWSTAŃCZY BIULETYN WOLSKI

BEZPŁATNY BIULETYN
URZĘDU DZIELNICY WOLA



WARSZAWA POWSTAŁA!

Z Biuletynu Informacyjnego z dnia 2 sierpnia 1944 roku (środa)

**Dowódca Armii Krajowej
dał rozkaz do walki z wrogiem**

ŻOŁNIERZE STOLICY

Wydałem dziś upragniony przez Was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeźdźcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji stajecie dziś otwarcie z bronią w rękę, by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładową karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski.

Warszawa, 1.VIII-1944 r.

Dowódca Armii Krajowej (-) BÓR



MUZEUW POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

*Powstaniec z kompanii „Kosztka”
na stanowisku strzeleckim.
Sierpień 1944 r.*

1 sierpnia wybuchło Powstanie Warszawskie. 36 tys. żołnierzy AK oraz niewielkie grupy NSZ i AL przystąpiły do walki. Wraz z nimi do stawienia okupantowi oporu przygotowywała się ludność cywilna Warszawy. Byli słabo uzbrojeni. Niemcy początkowo w liczbie 16 tys., ale za to w pełnym uzbrojeniu. Bardzo szybko zwiększyli oddziały o 25 tys. żołnierzy, lotnictwo, czołgi, artylerię, moździerze, bomby samobieżne „Goliat”.

Po 4 dniach walki powstańcy kontrolowali Śródmieście, część Woli, Stare Miasto, Połwie, Dolny Mokotów oraz Żoliborz. Warszawiaci byli pełni nadziei i entuzjazmu. Ujawniły się władze podziemne, ruszyło radio i gazeta powstańcza AK.

5 sierpnia zaskoczeni siłą powstańczą Niemcy ruszyli do kontrataku. W odwecie wspólnie z oddziałami SS-RONA dokonali Rzezi Woli. W czarną sobotę od 5 do 7 sierpnia na Woli zginęło w masowych egzekucjach około 40 tys. bezbronných cywili, a wśród nich dzieci, kobiety

i starcy. Opublikowaliśmy wzruszający list (str. 6), nadesłany do naszej redakcji przez mieszkańca Woli, Pana Lechosława T. Olejnickiego. Apeluje on o pamięć o tych wydarzeniach.

My też apelujemy o pamięć!

Cała Warszawa spłynęła krwią. Decyzja o podjęciu walki z okupantem, o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego była decyzją tragiczną. Miała znamiona greckiej tragedii – każdy wybór wydawał się zły.

Musimy pamiętać o Powstaniu przez wzgląd na poległych w walce, ich odwagę i determinację. Powstanie Warszawskie na zawsze zmieniło naszą Dzielnicę, nasze Miasto. 180 tys. pomordowanych cywili, 20 tys. poległych żołnierzy AK, 3 tys. kościuszkowców zasługuje na pamięć i szacunek. Mamy nadzieję, że w piątek na ulicach Woli w godzinę „W” nie zabraknie przystających w zadumie przechodniów. W Wasze ręce oddajemy nasz wyraz pamięci i szacunku dla historii naszej Dzielnicy i naszego Miasta.

Mł



MUZEUW POWST. WARSZAWSKIEGO

*Mężczyzna w masce przeciwwązowej przy ul. Moniuszki 7.
Połowa sierpnia 1944.*



MUZEUW POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

*Dziewczyna z lusterkiem po bombardowaniu przy ul. Złotej.
Połowa września 1944.*



MUZEUW POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Powstaniec z granatem „sidolówką”. Sierpień 1944 r.



MUZEUW POWST. WARSZAWSKIEGO

*Sanitariuszki miosące na noszach rannego przy ul. Zielnej.
Sierpień 1944 r.*

UROCZYSTE OBCHODY 64. ROCZNICY WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO NA WOLI

31 lipca 2008 r. (czwartek)

- ul. Okopowa przy ul. Mireckiego – godz. 14:00 miejsce pamięci Zgrupowania „Radosław” uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa



WYDZIAŁ KULTURY

„Radosław”

w tym rejonie Oddziały Kedywu KG Armii Krajowej Zgrupowania „Radosław”, „Broda”, „Czata”, „Colegium A”, „Pięść”, „Miotła”, „Parasol”, „Zośka” pod dowództwem ppłk. Jana Mazurkiewicza ps. „Radosław” rozpoczęły 1 sierpnia 1944 r. walkę z Niemcami.

- skwer przy ul. Chmielnej 122/134 – godz. 16:00 miejsce pamięci Zgrupowania „Chrobry II” uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa



WYDZIAŁ KULTURY

„Chrobry II”

Jednostki zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II” Dowództwo Sztabu Służby Kompanii Łączności „Topór” i Kompanii Rezerw. „Sęk” I Batalionu „Lech Żelazny”, 1 Komp. „Warszawianka”, 2 Komp. „Ned”-„Kos”, „Pilecki” 3 Komp. „Zdunin”; Jednostki Zgrupowania AK „Chrobry II” II Batalionu „Lech Grzybowski” 4 Komp. „Aleksander”, 5 Komp. „Janusz-Wir”, 6 Komp. „Jeremi”, Szpitale „Ślińska” i „Mariańska”

- ul. Wolska róg ul. Młynarskiej – godz. 17:00 miejsce pamięci Zgrupowania „Waligóra” uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa



WYDZIAŁ KULTURY

„Waligóra”

Poległym Żołnierzom III Obwodu Armii Krajowej oraz wymordowanej ludności Woli w 50-rocznicę Powstania Warszawskiego 1944-1994

1 sierpnia 2008 r. (piątek)

przy Pomniku „Polegli Niepokonani” – centralne uroczystości z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej WP
ul. Wolska 174/176
godz. 19.00



WYDZIAŁ KULTURY

Pomnik „Polegli Niepokonani” upamiętniający obrońców i mieszkańców Woli, którzy stracili życie w sierpniu 1944

- godz. 18:00 wystawienie posterunku honorowego przez harcerzy
- godz. 18:45 wystawienie posterunku honorowego przez Kompanię Reprezentacyjną Wojska Polskiego
- 18:50 wprowadzenie wojskowej asysty honorowej i pocztów sztandarowych
- godz. 19:00 powitanie zaproszonych gości i uczestników uroczystości, wystąpienia okolicznościowe
- godz. 19:20 modlitwa ekumeniczna
- godz. 19:30 minuta ciszy dla uczczenia poległych, salwa honorowa, złożenie wieńców, odegranie przez orkiestrę melodii powstańczych
- godz. 20:00 odprowadzenie wojskowej asysty honorowej i pocztów sztandarowych

5 sierpnia 2008 r. (wtorek)

- ul. Wolska 40 – godz. 13:00 miejsce zaciętych walk powstańczych „Pałacyk Michła” uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa koncert pt. „Zakazane piosenki na Woli”



WYDZIAŁ KULTURY

„Pałacyk Michła”

w tym miejscu w dniu 5 VIII 1944 grupa szturmowa z I kompanii Batalionu „Parasol” AK toczyła ciężkie walki o pałacyk Michlera i Młyny – Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny – mieszkańcy Warszawy 2006.

- ul. Anielewicza 34
godz. 14:00
miejsce pamięci batalionu „Zośka” Zgrupowania Radosław AK uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa



WYDZIAŁ KULTURY

„Gęsiówka”

5 VIII 1944 roku harcerski batalion „Zośka” Zgrupowania „Radosław” Armii Krajowej zdobył niemiecki obóz koncentracyjny „Gęsiówka” i uwolnił 348 więźniów Żydów obywateli różnych krajów Europy. Wielu z nich walczyło i poległo w Powstaniu Warszawskim.

- ul. Górczewska 32 (za wiaduktem) – godz. 16:00 miejsce największej egzekucji na Woli uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa koncert pt. „Zakazane piosenki na Woli”



WYDZIAŁ KULTURY

Miejsce uświęcone krwią Polaków poległych za wolność Ojczyzny. Tu od 5 do 12 sierpnia 1944 w masowych egzekucjach ludności cywilnej hitlerowcy rozstrzelali 12 000 Polaków.

- ul. Karolkowa 53
godz. 17:00
miejsce pamięci poświęcone harcerkom Szarych Szeregów uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa



WYDZIAŁ KULTURY

„Szarych Szeregów” Pamięci harcerki Drużyny nr 100 im. E. Plater Harcerskiego Patrołu Sanitarnego Obwodu AK WOLA zamordowanych 5 VIII 1944 w rejonie Szpitala św. Łazarza przez faszystowskich zbrodniarzy.

- u zbiegu ul. Leszno i Al. Solidarności – godz. 17:30 Pomnik Poświęcony 50-ciu Tysiącom Mieszkańców Woli uroczyste złożenie kwiatów, warta honorowa koncert pt. „Zakazane piosenki na Woli”



WYDZIAŁ KULTURY

„Skwer Pamięci”

50. tysięcy mieszkańców Woli zamordowanych przez Niemców podczas Powstania Warszawskiego w 1944 r.

W ramach obchodów 64. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego na Woli w dniu 5 sierpnia 2008 r. odbędą się koncerty pt. **„Zakazane piosenki na Woli”**.

Miejsca koncertów:

1. Pałacyk Michła, ul. Wolska 40, godz. 13.00
2. ul. Górczewska 32, godz. 16.00
3. Skwer Pamięci u zbiegu ulic Leszno i Al. Solidarności, godz. 17.30.

W trakcie 20-minutowych występów muzycznych na terenie dzielnicy Wola zabrzmia najbardziej znane utwory powstańcze.

10 sierpnia 2008 r. (niedziela)

- Otwarcie wystawy „Wola Oskarża”, oraz msza św. Kościół Św. Wawrzyńca na Reducie Wolskiej przy ul. Wolskiej 140A
godz. 11.00
Wystawa będzie czynna we wtorki i czwartki w godz. 11.00-17.00 do 2 października 2008 r.

NA WOLI ODNALEŻLIŚMY WSPÓLNY JĘZYK

Rozmowa z Mieczysławem Pelweckim, Przewodniczącym Społecznej Rady Kombatantkiej powołanej przy Burmistrzu Dzielnicy Wola, działaczem Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych Warszawa-Wola

— Już prawie dwa lata na Woli działa Społeczna Rada, jednocząca przedstawicieli środowisk o różnorodnych korzeniach.

— Nasza Rada jest dowodem na to, że można działać ponad podziałami. Skupiamy powstańców warszawskich, inwalidów wojennych, Sybiraków, członków Armii Krajowej i organizacji „Wolność i Niezawisłość”, Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych.

— To wiele środowisk. Jak dziś zorganizowani są kombatanci w Polsce?

— W okresie PRL istniała jedna organizacja – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). W 1991 r. przekształcono go w Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych (ZKRPiBWP), który również wchodzi w skład Rady Kombatantkiej na Woli. Na początku lat 90. wiele środowisk zaczęło się uniezależniać. Z jednej organizacji powstało około 150. Z czasem zaczęły się stopniowo wykruszać i dziś mamy ok. 90 organizacji kombatantkich. Największą z nich jest właśnie ZKRPiBWP, który zrzesza 70% wszystkich kombatantów. Pozostałe 30% należy do innych organizacji. Wszystko to są małe środowiska, dlatego dzisiaj kombatanci mają niewielką siłę przebicia. Jesteśmy bardzo rozproszeni.

— A jednak na Woli udało się zjednoczyć ludzi o tak różnych kolejach losu. Jak to możliwe?

— Udało się, bo środowiska, które skupiamy nie wdają się w politykę. Ja byłem w Wojsku Polskim, a wcześniej w AK. W obydwu przypadkach nie interesowały mnie sprawy polityczne – chciałem tylko skończyć z Niemcami. Do Wojska Polskiego, które przyszło ze wschodu zostałem zmobilizowany. Nie czułem się tam najlepiej, ale jednak to było polskie wojsko. Właśnie dlatego w tej chwili najbardziej zależy mi na integracji środowiska. Obecnie w naszej dzielnicy jest 920 osób, które mają uprawnienia kom-

batantkie. Jestem naprawdę zadowolony, że potrafiliśmy na Woli znaleźć wspólny język. Pracujemy. Nie zważamy na to, że ktoś chce nas poróżnić. Skupiamy się tylko na tym, żeby coś zrobić dla weteranów. Reprezentujemy wszystkich kombatantów – ludzi, którzy walczyli z bronią w rękę przeciw okupantowi.

— Przejdźmy teraz do okresu wojennego. Jak potoczyły się Pana losy w tamtym czasie?

— Kiedy wybuchła wojna miałem 17 lat. Mieszkałem na Kresach. Od 1942 r. byłem żołnierzem Kedywu obwodu AK Czortków. Naszym zadaniem była obrona ludności polskiej przed morderstwami popełnianymi przez ukraińskich nacjonalistów. W maju 1944 r. zmobilizowano mnie do I Armii Wojska Polskiego. Szlak bojowy przeszedłem z I



„Chodzi o to, żeby skończyć z podziałami, żeby nie nastawiać człowieka na człowieka, kombatanta na kombatanta.”

Samodzielnym Pułkiem Łączności od Sum, przez Chełm, Warszawę, Krzyż, aż do Zoldin nad Odrą. Tam zostałem przeniesiony do I Korpusu Pancernego II Armii. Miałem przeszkolenie radiotelegrafisty I klasy, więc w dowództwie obsługiwałem sztabową radiostację dużej mocy. Po wojnie przeniesiono mnie do jednostki, gdzie jako doświadczony radiotelegrafista byłem szefem radiostacji. Wojna zastała mnie w IV klasie gimnazjum, więc żeby skończyć szkołę przeszedłem do cywila. Studiowałem, założyłem rodzinę, pracowałem

w Stowarzyszeniu Inżynierów i Mechaników Polskich.

— Czy pozostały Panu jakieś wspomnienia z Powstania Warszawskiego?

— Kiedy wybuchło Powstanie, ja byłem na Majdanku w Lublinie. Tam przeżyłem historię, która odcisnęła piętno na całym moim życiu. W pewnym momencie AK-owców zaczęło aresztować i wywozić NKWD. Ci od nas, którzy zostali uwięzieni zginęli i do dnia dzisiejszego nie wiadomo gdzie i jak. Do dziś nie umiem sobie odtworzyć, kto mnie uprzedził, żeby nie nocować tamtej nocy w jednostce.

— Jak ocenia Pan decyzję o rozpoczęciu Powstania?

— Dziś działam w środowisku, gdzie są osoby o różnorodnych poglądach. Niektórzy twierdzą, że Powstanie było niepotrzebne, że niepotrzebnie zginęło tyle ludzi. Uważam i cały czas tłumaczę, że powstanie było potrzebne i celowe. Jako żołnierze pokazaliśmy, że potrafimy walczyć z okupantem. Pokazaliśmy światu, który nie umiał nas docenić, że walczyliśmy o suwerenność i żeby następne pokolenia żyły w kraju wolnym od okupacji. Pięćdziesiąt lat okupacja Warszawy przez hitlerowców doprowadziła mieszkańców do takiej determinacji, że nie mogli już dłużej przeżywać zniewolenia. 63-dniowa walka toczona w warunkach druzgocącej przewagi niemieckiej i niesprzyjającej sytuacji politycznej mogła być prowadzona tylko dzięki poświęceniu całego społeczeństwa Warszawy. Bohaterstwo powstańców jest największym w naszej historii przejawem walki o wolność jako wartość wyższą niż życie, kalectwo, dobra materialne. Nasza Rada planuje bardzo uroczyste uczcić Rocznice Powstania Warszawskiego.

— Powróćmy jeszcze do działalności Rady Kombatantkiej. Co udało się zrobić przez półtora roku istnienia?

— Poprawiliśmy jakość opieki lekarskiej dla kombatantów. Zgodnie z ustawą o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych kombatanci po-

dobnie jak inwalidzi wojenni mają prawo do korzystania ze świadczeń NFZ poza kolejnością. Niestety do tej pory Ministerstwo Zdrowia nie wydało rozporządzenia wykonawczego. Zorganizowaliśmy więc spotkanie w urzędzie dzielnicy z dyrektorem Włodzimierzem Pisarskim z przychodni Centrum Attis. Kierownictwo przychodni wydało polecenie, aby przepisy ustawy stosować wobec kombatantów Woli. Udało się załatwić, że kombatanci są przyjmowani poza kolejnością i lepiej traktowani. Ponadto jest ścisła współpraca z Urzędem Dzielnicy Wola.

— Zajmujecie się też miejscami pamięci narodowej, których na Woli nie brakuje...

— Tak, to ważna sfera naszej działalności. Ostatnio na moje ręce wpłynął apel mieszkańców Woli, by podjąć interwencję w sprawie profanacji miejsca kaźni przy ul. Górczewskiej 32. Od 5 do 17 sierpnia 1944 Niemcy rozstrzelali tam i spalili 12 tys. mieszkańców Warszawy. Obecnie teren zajmuje firma Nissan, która urządziła tam podziemny parking. Przykro, że to święte dla Polaków miejsce zostało sprofanowane przez zabudowanie, w zagrażającej bliskości pomnika i krzyża, salonu sprzedaży samochodów.

— Jakie jeszcze działania podejmujecie?

— Organizujemy spotkania z okazji Wielkanocy, Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Tego wcześniej nie było. Pięćdziesięciu uczestników bawiło się na wycieczce w Kazimierzu Dolnym, na którą dostaliśmy autokar od Urzędu Dzielnicy Wola. Było bardzo przyjemnie – przewodnik, obiad. Te spotkania konsolidują kombatantów. Czujemy się jak ludzie, którzy walczyli. Nie wchodzili w politykę, ale walczyli o wolność kraju. Chodzi o to, żeby skończyć z podziałami, żeby nie nastawiać człowieka na człowieka, kombatanta na kombatanta. Tylko wspólnie pracować. To jest mój cel zasadniczy i do niego dążę.

— Dziękuję za rozmowę. *JR*

„PAŁACYK MICHLA, ŻYTANIA, WOLA...”

Rozmowa z gen. Januszem Brochwicz-Lewińskim – „Gryfem”, dowódcą obrony Pałacyku Michla na Woli

— W czasie Powstania Warszawskiego dowodził Pan na Woli grupą szturmową batalionu „Parasol”. Jak zapamiętał Pan pierwsze dni działań wojennych?

— Powstanie wybuchło 1 sierpnia ok. 17:00. Byłem wtedy przy ul. Elektoralnej, skąd z moją grupą szturmową wymaszerowaliśmy do Domu Starców na Karolkowej. Tam znajdował się punkt zborny batalionu „Parasol”. Przedzieraliśmy się przez ulice,

że dziś możemy podziwiać go tylko na zdjęciach. Jak wyglądały wnętrza budynku podczas powstania?

— Była to rezydencja właściciela młynów parowych – Karola Michlera, którą wybudowano pod koniec XIX w. Bardzo masywny, idealny do obrony dom. Taka mała forteca z żelazną bramą. Na dziedzińcu w odległości 50-70 m stały młyny parowe. Obok znajdowały się fabryka Franaszka i inne pomocnicze zakłady. Ten kompleks znakomicie nadawał się do zasadzki na Niemców, którzy żeby rozbić barykadę na Wolskiej, musieli przejść dosłownie pod oknami Pałacyku. Po powrocie z patrolu złożyłem raport do kapitana „Borysa”. Dowódca zaakceptował mój plan obrony – zrobienie zasadzki na Niemców w Pałacyku Michla.

— Harcerze z „Parasola” utrzymywali Pałacyk przez długie dni. Jak przebiegała obrona?

— 3 sierpnia wyruszyłem z grupą szturmową liczącą ok. 20 ludzi. Przez pierwsze dni fortyfikowaliśmy dom, żeby polepszyć stan obrony. Miałem dwa karabiny maszynowe, dużo pistoletów automatycznych, granaty, środki wybuchowe, więc byliśmy jednym z najlepiej uzbrojonych oddziałów walczących na Woli.

Czwartego dnia wieczorem wydarzył się epizod, który przeszedł do historii. Zrobiliśmy spotkanie towarzyskie dla przyjaciół z innych kompanii. Przyszło ok. 50 osób. Mieliśmy kolację, kanapki, wino zdobyte na ciężarówce niemieckiej. Atmosfera była wspaniała, śpiewaliśmy harcerskie piosenki. W pewnym momencie mój kolega Józef Szczepański „Ziutek” usiadł do pianina Bechstein i skomponował piosenkę „Pałacyk Michla, Żytania, Wola”. Pieśń przeszła do powstania i jest śpiewana do dziś. Stała się nawet hejnałem dzielnicy Wola – zegar na ratuszu wygrywa dźwięki „Pałacyku Michla” szereg razy dziennie. „Ziutek” napisał nam prawdziwy hymn. Zginął we wrześniu 1944 r.

5 sierpnia nie był już tak wesoły. O 5:15 rano wartownik dostarczył brygadę SS zamierzającą szturmować barykadę na Wolskiej. Silnie uzbrojeni Niemcy posuwali się w szyku pół-bojowym, z podkasanymi rękawami i bronią gotową do strzału. Po drugiej stronie za murem w fabryce Franaszka miałem grupę ok. 12 ludzi. Niemcy w ogóle nie zdawali sobie sprawy, że idą prosto do pułapki. Kiedy byli przy naszych oknach otworzyliśmy huraganowy ogień. Wzięliśmy ich w krzyżowy obstrzał tak, że nie mieli możliwości ucieczki.

Wybiliśmy ich co do nogi. Ulica była pełna trupów i ciężko rannych. Niektórzy wołali pomocy, chcieli jeszcze uciekać, czołgali się po chodnikach. To było makabryczne.

Kolejne szturmowanie Niemców było coraz lepiej zorganizowane. Mieli wsparcie czołgów i samochodów pancernych. Z armat ostrzeliwali tylny mur, a jednocześnie zabierali się do wyważenia bramy wjazdowej. Chcieli wjechać czołgami do środka, by wziąć nas w dwa ognie. Przy piątym szturmie dostałem rozkaz, żeby się wycofać. Czołgi przebiły się już na plac i rozwalaly dom, brakowało nam amunicji. To była tylko kwestia otoczenia nas i wykończenia. Poza tym miałem dużo rannych, więc musiałem skupić się na wyprowadzeniu reszty ludzi żywych z tej pułapki. Wycofałem się stamtąd ok. 15:00-16:00. Niemcy zajęli teren Pałacyku Michla.

— Początkowo powstańcom udało się opanować kluczowe punkty w Warszawie. Jak na to wszystko reagowała ludność cywilna?

— Ludność była bardzo entuzjastyczna. Na domach wisiały pol-

rozstrzelani 500 osób, palić ciała miotaczami płomieni. Musimy pamiętać o tym, że nie było wody, kopano prowizoryczne studnie. Od zanieczyszczeń, braku jedzenia, brudu, zaczęły się czerwotka, tyfus i inne choroby zakaźne. Sytuacja zmieniała się na niekorzyść im dłużej trwało powstanie.

— Jak wyglądał drugi tydzień walk powstańczych, niedługo przed Pana tragicznym raniem?

— Dalej dostaliśmy rozkaz zajęcia domu przy Żytnej 34 skąd mogliśmy atakować Niemców próbujących opanować Cmentarz Ewangelicki. Tam walczyłem dzień i całą noc z 6 na 7 sierpnia. Potem przeszedłem na odpoczynek do byłego obozu koncentracyjnego na Gęsiówkę, który był oswobodzony przez „Zośkę”. 8 sierpnia rano miałem rozkaz, by wraz z grupą szturmową wyprzeć esesmanów z kaplicy Halpertów na Cmentarzu Ewangelickim. Niemcy mieli bardzo dobrze wyszkolonych strzelców wyborowych, którzy strzelali tylko do dowódców. Jeden pocisk i człowiek był trupem. Celowali między oczy, w brodę albo w serce. Niestety, kiedy wydawałem



STOWARZYSZENIE WSPOLNOTA POLSKA

Janusz Brochwicz-Lewiński „Gryf” – Honorowy Obywatel Warszawy

które były trudne do przejścia, bo Niemcy już wiedzieli, że coś się dzieje. Mieliśmy ostrzał z różnych miejsc. Szczególnie tam, gdzie stacjonowała zmotoryzowana żandarmeria wojskowa. Miałem jednego rannego po drodze, ale udało się dotrzeć do celu. Pierwszy dzień powstania był jeszcze bardzo spokojny, gdzieś pojawiały się niemieckie samochody.

Drugiego dnia padał mały deszcz. Wysyłano mnie na patrole, podczas których szukałem miejsc stacjonowania Niemców. Raporty zdawałem do dowódcy batalionu „Parasol”, którym wówczas był skoczek cichociemny, kapitan Adam Borys. Trzeciego dnia wyszedłem z dużym patrolem w kierunku ul. Działdowskiej. Stał tam budynek, gdzie wtedy mieściła się ubezpieczalnia, a dziś jest szpital dziecięcy. W połowie był w rękach niemieckich, a drugą część zajmowała AK. Po stoczeniu walki zdobyłem tam na Niemcach karabin maszynowy. Wycofując się wracałem przez Wolską, gdzie pod numerem 40/42 dostrzegłem bardzo ciekawy budynek – Pałacyk Michla.

— Pałacyk Michla wpisał się na stałe do kart historii Woli. Zniszczenia wojenne sprawiły,



STOWARZYSZENIE WSPOLNOTA POLSKA

Uroczyste odsłonięcie kamienia upamiętniającego obrońców Pałacyku Michla przy Wolskiej 40 – luty 2007 r.

skie flagi, kobiety pomagały gotować strawę, a mężczyźni budowali barykady, aby przygotować się na ataki niemieckich czołgów. Ale z tego ładnego sierpnia robił się już wrzesień. Sytuacja była dobra do chwili, kiedy Niemcy zaczęli się mścić mordując ludność, szczególnie na Woli. Tam było przeważnie SS, dywizja „Herman Göring” – militarny pułk pancerny, który walczył we Włoszech. Niemcy ściągnęli go z najlepszymi czołgami. Ludzie codziennie byli świadkami morderstw. Niemcy potrafili postawić pod ścianą i

rozkazy było trochę hałasu, ktoś musiał rozpoznać, że to ja dowodzę. Dostałem pocisk prosto w brodę. Gdyby nie szybka reakcja mojego ciała, kula przeszłaby szyję na wylot. Miałem też dwa pociski wbite w hełm.

— Co wydarzyło się potem?

— Jacyś ludzie wyciągnęli mnie spod ognia i zawieźli do szpitala Jana Bożego. Tam stwierdzono przetrzał dolnej szczęki i dużą ranę wielkości dobrej popielniczki. Odłamki pocisków miałem na całej twarzy. Lekarze nie dawali mi szans na przeżycie. W War-

szawie nie było mowy o transplantacji kości. Spalony język nie pozwalał mi mówić i przyjmować pokarmów. Następnie tułałem się po prowizorycznych szpitalach na Starówce. Stamtąd kanałami przedostałem się do Śródmieścia przy pomocy żołnierzy i sanitariuszki, którzy mnie ciągnęli, nieśli, pchali do przodu przez 20 godzin. Kanały są różne – burzowce, średnie, małe. Czasem takie, że trzeba się było czołgać. Do tej pory nie wiem jak udało mi się przeżyć w brudnej cieczy w ciężkim stanie ranienia.

Ostatnie dni byłem w szpitalu na Marszałkowskiej. Tak przetrwałem do kapitulacji 5 października 1944 r. Nie chciałem zostać w szpitalu, bo wiedziałem, że Niemcy zabijają rannych. Zostałem przewieziony w wagonie towarowym do obozu przejściowego Lamsdorf. Tam – bez bandaży, opatrywany szmatami – mieszkałem w dole wykopanym w ziemi, bo zabrakło miejsc w barakach. Później dostałem się do obozu jenieckiego Murnau, gdzie była już izba chorych. Jednak Niemcy nie chcieli mnie operować. Lekarze co jakiś czas wyjmowali mi wylazące na wierzch kawałki kości i metalu. Po wyzwoleniu 23 kwietnia 1945 r. Amerykanie natychmiast przewieźli mnie do szpitala Paryżu, a potem na oddział transplantacji w Wielkiej Brytanii. Tam w ciągu kilku dni miałem operację. To uratowało mi życie. Nikt nie chciał wierzyć, że w takim stanie wytrzymałem przez 13 miesięcy, w których żyłem, byłem w niewoli ze zdrowymi i czekałem na operację.

— **Po zakończeniu wojny pozostał Pan za granicą, by po prawie 60 latach powrócić w dawne miejsca walk. Jak przez ten czas zmieniła się Wola?**

— Ku mojemu zdumieniu Wola zmieniła się ogromnie. Kiedy ją opuszczałem wszystko stało w płomieniach, włącznie z fabryką Franaszka. Pałac Michla był poważnie uszkodzony, ale jeszcze stał. Widziałem go, kiedy odchodziłem. Reszta tych terenów wygląda zupełnie inaczej. Na posesji przy Wolskiej 40/42, gdzie były młyny parowe i Pałac Michla, stoją duże wielopiętrowe bloki. Pamiętam Wolę z lat 30. Nie było tak wielu zabudowań, domy były mniejsze, mieszkało mniej ludzi. Robotnicza dzielnica, która miała swój charakter. Cmentarz Ewangelicki w ogóle się nie zmienił. Wygląda tak, jak go widziałem 60 lat temu. Dom starców przy Żytniej, gdzie mieliśmy punkt zborny zmienił się zupełnie. Na tych terenach wyrosły nowe domy. Warszawa zmieniła się przez te 60 lat, wszystko się zmieniło.

— **Dziękuję za rozmowę.**

JR

PAŁACYK MICHLA

Wojenny hymn harcerskiego batalionu „Parasol”, powstały 5 sierpnia 1944.

Słowa do melodii J. Stiasnego (pieśń „Nie damy Popradowej fali”; niekiedy podaje się, iż to melodia ludowa) ułożył Józef „Ziutek” Szczepański.

Pałac Michla

*Pałac Michla, Żytnia, Wola,
bronią się chłopcy od „Parasola”,
choć na „tygrysy” mają visy,
to Warszawiaki fajne urwisy są,
hej!*

*Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch, pracując
za dwóch.*

*Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch,
pręż swój młody duch jak stal.*

*Każdy chłopak chce być ranny,
sanitariuszki – morowe panny,
więc gdy cię kulka trafi jaka,
poprosisz pannę, da ci
buziaka, hej!*

*Z tyłu za linią dekokownicy,
intendentura, różne umrzyki,
gotują zupę, czarną kawę,
takim sposobem walczą za sprawę,
hej!*

*Za to dowództwo jest morowe
i w pierwszej linii nadstawia
głowę,
a najmorowszy przelożony
to jest nasz Miecio „w kółko
golony”, hej!*

*Wiara się bije, wiara śpiewa,
Szkopy się złoścą, krew ich
zalewa,
różnych sposobów się mają,
co chwila „szafa” nam posyłają,
hej!*

*Lecz na nic „szafa” i granaty
za każdym razem dostają baty
i wkrótce przyjdzie taka chwila,
że zwyciężymy – i do cywila, hej!*



Pałac Michla znany także jako **Pałac Michla** – budynek mieszkalny w stylu neosecesyjnym, znajdujący się przed wojną przy ul. Wolskiej 40. Przedsiębiorca Karol Michler zbudował tam na początku XX w. duży młyn parowy, makaroniarnię i piekarnię. Pałac został zburzony podczas Powstania.



W I Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej gen. Stanisława Sosabowskiego, 1946 r.

Janusz Brochwicz-Lewiński, ps. Gryf – urodzony 17 września 1920 w Wołkowysku (ówczesne woj. białostockie), polski żołnierz Armii Krajowej w batalionie „Parasol”, generał brygady.

Matka Jadwiga z Piechocińskich, ojciec Stanisław – profesor literatury i języków nowoczesnych na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i UJ w Krakowie.

W maju 1939 wstępuje do 76 pp. w Grodnie. Jako podchorąży brał udział w kampanii wrześniowej. Został aresztowany przez NKWD, jednak uciekł z transportu. Wstąpił do ZWZ-AK. Od 1940 r. w Puławach uczestniczy w działaniach wywiadowczych na tyłach armii niemieckiej na linii Wisły. Zdekonspirowany, od 1942 r. był dowódcą plutonu i zastępcą dowódcy w oddziale partyzanckim kpt. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”. W tym czasie uzyskał od Niemców przydomek „Rycerski Dowódca” – atakowane przez niego konwoje niemieckie były ogoławane z broni i puszczane wolno. Na rozkaz dowódcy okręgu warszawskiego przeniósł się do Batalionu do zadań specjalnych AK „Parasol”.

W Powstaniu Warszawskim, walcząc w „Parasolu”, do 5 sierpnia dowodził legendarną obroną Pałacyku Michla na Woli. Znany też z akcji na aptekę Wendego, z której udało mu się wydobyć niedostępne dla Polaków lekarstwa i środki znieczulające pomimo potężnych sił niemieckich stacjonujących w pobliżu apteki. W toku dalszych działań, 8 sierpnia został ciężko ranny w szczękę w rejonie Cmentarza Ewangelickiego, co wyeliminowało go z dalszych walk. Po upadku Powstania trafił do obozu jenieckiego w Murnau. Przez 7 miesięcy nie otrzymuje pomocy lekarskiej. Był wielokrotnie przesłuchiwany i torturowany przez gestapo. Po wyzwoleniu obozu przez wojska amerykańskie zostaje przewieziony do Paryża i następnie do Szkocji, gdzie po 13 miesiącach od zranienia zostaje zoperowany. Po wojnie przebywał na emigracji. Służył w armii brytyjskiej i 3 Pułku Przybocznym Królowej Elżbiety. Działał również m.in. w Palestynie i Izraelu jako oficer wywiadu.

Do kraju powrócił w 2002 roku przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Jako uczestnik walk na Woli był głównym ekspertem tej dzielnicy w przygotowaniach obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Dzięki jego wskazówkom zorganizowano widowisko plenerowe dla TVP pt. „Pałac Michla, Żytnia, Wola...” W 2007 r. przy ul. Wolskiej 40 w miejscu, gdzie stał Pałac Michla z inicjatywy władz dzielnicy Wola odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika poświęconego obrońcom tego budynku podczas Powstania. Walki te przeszły do historii dzięki piosenke skomponowanej przez Józefa Szczepańskiego ps. „Ziutek” pt. „Pałac Michla”.

Odsłonięcia pomnika dokonali Prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz i gen. Brochwicz. W styczniu 2007 uczestniczył w akcji billboardowej programu „Patriotyzm Jutra”.

24 maja 2007 Rada m.st. Warszawy przyznała mu tytuł Honorowego Obywatela. Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kampanii Wrzesniowej oraz Złotym Medalem za zasługi dla obronności kraju. W roku 2008 przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego awansowany do stopnia generała brygady.

Źródła:

1. A. Bogucka. „Życiorys majora Janusza Brochwicz-Lewińskiego, ps. Gryf”;
2. T. Szczepański, H. Dzierżęcki, „Robiłem swoją robotę. Rozmowa z mjr Januszem Brochwicz-Lewińskim Gryfem” Wydawnictwo Strażnik, 2006 r.
3. „Kombatant”, nr 3, 2007 r., s. 23.

NASZE SKOJARZENIA Z POWSTANIEM WARSZAWSKIM

Redakcja postanowiła przeprowadzić krótką sondę wśród mieszkańców Dzielnicy na temat Powstania Warszawskiego. Sprawdziliśmy wiedzę historyczną osób w różnym wieku. Zadaliśmy proste pytanie: Jakie są Twoje skojarzenia z Powstaniem Warszawskim?

Maciek i Damian lat 12 i 11
Powstanie kojarzy mi się z ludźmi, którzy walczyli w obronie Warszawy, z pomnikiem koło stacji Orlen, który jest poświęcony poległym na Woli. Z ruchem oporu mi się kojarzy.

Ja myślę o Niemcach i czołgach. I jeszcze taka piosenka mi się kojarzy: Czuwaj wiaro i wyteżaj słuch! Jak wybije któraś godzina, to zegar gra tę melodyjkę (zegar na budynku Urzędu Dzielnicy Wola na al. Solidarności 90 – przyp. red.)

Szymon lat 20

Piosenka Pałacyk Michła. Mój kolega ze studiów, który ciągle się chwali, że jego dziadek walczył w Powstaniu. Przedstawienie szkolne, w którym grałem. Po przedstawieniu starsi ludzie, którzy przeżyli Powstanie mówili, że podobało im się, że się śmiałyśmy. Oni też się śmiali – byli przecież młodymi ludźmi.

Godne podziwu jest to, że ludzie nawet młodszy ode mnie, kiedy przyszła godzina „W” nie myśląc o tym czy przeżyją, nie wiedząc czy spotkają jeszcze rodzinę ru-

szyli do walki. Walczyli w słusznej sprawie. W sprawie wolności, nie tylko Warszawy, ale całej Polski.

Tadeusz lat 95

Na Pomoc. Na pomoc Warszawie! Słyszeliśmy: Warszawa walczy. Kompania się zebrała i idziemy. Szliśmy z Zamojszczyzny z Biłgoraju i doszliśmy do Szczepieszyna. Tam bolszewicy nas otoczyli i odebrali broń, rozbroili nas. Walczyłem w Armii Krajowej. Mieszkam teraz na Woli.

Agata lat 12

Z wojną, z małymi dziećmi, które zostały zabite, z przegraną wojną. Z Muzeum Powstania Warszawskiego. Byłam w nim jest bardzo fajne, mimo, że to takie smutne, to ładnie to zrobili.

Arkadiusz 52 lata

Bohaterstwo, patriotyzm, walka o niepodległość. Mój dziadek, który walczył i przeżył Powstanie. Skojarzeń jest dużo. 1 sierpnia. Dla Warszawiaka to jest ważna data. Prawdziwy warszawiak powinien w godzinę „W” stanąć i podumać. A rocznica już niedługo!

Darek lat 13

Z 1944 rokiem. Od 1 sierpnia do 3 września trwało. 63 dni. Z wojną, bo wojna była i że Hitler wygrał. Z historią Warszawy, z AK.

Katarzyna 62 lata

Mam same tragiczne skojarzenia. Dobrze, że powstał Pomnik Pomordowanych...

Co byśmy nie mówili i o hektombie, o wielkich stratach intelektualnych ludzkich to nie możemy gdybać, co by było gdyby. Walcząc pokazaliśmy światu, że jesteśmy, że walczyliśmy, nie ośmieliłabym się jakiejś alternatywnej historii tworzyć.

1 sierpnia z moim wnukiem staniemy na baczność, może pojedziemy na cmentarz.

Kamil lat 13

Mi Powstanie Warszawskie kojarzy się z taką literką „P”, ze znakiem Powstania,

Poza tym krwawa jatka...

O Powstaniu uczyliśmy się w szkole, ale ja cały czas ściągalem...

Jacek 29 lat

Z bohaterstwem Warszawiaków, chlubną kartą stolicy, z czymś,

czym Warszawa może się pochwalić. Z Powstaniem kojarzy mi się Znak Polska Walcząca.

Małgorzata 29 lat

Mieszkam na Woli, więc Powstanie kojarzy mi się z ulicą Ogrodową, Elektoralną, Waliców, ze starymi kamienicami, gdzie toczyły się walki, ze studzienkami, kanałami, z Gettem.

Anna lat 54

Z dniem 1 sierpnia, z Muzeum Powstania Warszawskiego.

Marek 60 lat

Ogromne zniszczenia i w ludziach, i w substancji miasta, tragedie ludzi, i pytanie czy potrzebne czy nie potrzebne. Pytanie, które zostaje bez odpowiedzi. Więcej było strat, być może było to nie do uniknięcia. Gdyby na zimno planować to byłbym raczej za tym żeby go nie było.

Grzegorz lat 21

Z walką o ojczyznę, z niewypałem samego Powstania, i jeszcze z taką fajną akcją, jaką jest nocny Bieg Powstania Warszawskiego.

APEL O UCZCZENIE PAMIĘCI POMORDOWANYCH MIESZKAŃCÓW WOLI

Dzień 5 sierpnia 1944 roku winien uzyskać rangę ogólnowarszawskiego dnia pamięci i na stałe zostać wpisany w rocznicowe obchody Powstania Warszawskiego.

Zbliża się kolejna rocznica Powstania Warszawskiego, podczas którego Niemcy dokonali masowego mordu mieszkańców warszawskiej Woli. Sześćdziesiąt cztery lata temu dzielnica spłynęła polską krwią.

W pierwszych dniach sierpnia, w masowych egzekucjach zginęło około pięćdziesiąt tysięcy kobiet, mężczyzn i dzieci.

To w odwecie za powstańcy zryw Warszawy niemiecki okupant dokonywał tego mordu już od 1 sierpnia 1944 roku. Eksterminacja Woli osiągnęła apogeum w dniu 5 sierpnia. Tylko tego dnia tysiące ludzi padło od kul niemieckich zbrodniarzy. Nie oszczędzano nikogo. Pod lufy karabinów plutonów egzekucyjnych pędzono całe rodziny. Nie było cezur wieku. Nie było litości... Mordowano wszystkich. Dom po domu, ulica po ulicy... Na śmierć pędzono niedołączonych starców, matki z dziećmi na

rękę, ojców rodzin, młodzieńców i dzieci w wieku szkolnym. Ci, co nie mieli siły dość do wyznaczonego im miejsca kaźni, mordowani byli po drodze...

Cała Wola stała się wtedy jednym, wielkim cmentarzyskiem. Tragedię tamtych dni przypominają tablice z piaskowca upamiętniające największe miejsca kaźni.

A ile jest miejsc nieoznaczonych, takich, jak chociażby Chłodna 62. Tu 6 sierpnia 1944 roku o godz. 3.30 rano nagle na podwórku pojawili się Niemcy. Wdarli się opłotkami od ulicy Ogrodowej, gdyż brama wejściowa od ulicy Chłodnej była zamknięta, zabarykadowana i trudna do sforsowania. Kazali wychodzić najpierw mężczyznom, których w piwnicy było ok. czterdziestu. Wszystkich natychmiast rozstrzelali na podwórku. Ocalał tylko jeden, bo był ubrany w kolejarzski mundur. Resztę mieszkańców pognano do kościoła św. Wojciecha. Dzisiaj pod numerem Chłodna 62 nikt już nie mieszka. Nie ma domu – jest tylko parking.

Każdego roku, w dniu 1 sierpnia pod pomnikiem „Polegli

Niepokonani” oddajemy hołd bohaterom Powstania Warszawskiego. Poległym powstańcom, cywilom zabitym w czasie walk, ofiarom rzezi warszawskiej Woli i żołnierzom armii Berlinga.

Tak oto zbrodnia wojenna dokonana przez Niemców w czasie II wojny Światowej, zbrodnia ludobójstwa dokonana na mieszkańcach warszawskiej Woli została wmontowana w rocznicowe uroczystości i zatraciła swój tragiczny charakter, a 5 sierpnia stał się lokalną uroczystością. Zatem nic dziwnego, że większość mieszkańców Woli oraz innych dzielnic Warszawy nic nie wie o tamtych wydarzeniach.

A przecież w świetle prawa międzynarodowego rzeź Woli była zbrodnią i nie miała nic wspólnego z działaniami wojennymi w czasie Powstania Warszawskiego.

Dlatego też dzień 5 sierpnia winien uzyskać szczególną rangę wśród rocznicowych uroczystości związanych z Powstaniem Warszawskim tym bardziej, że w rozwidzeniu al. Solidarności i ul. Leszno, na Skwerze Pamięci stoi pomnik tym wydarzeniom



MUZEUW WOLI

Zbiorowa mogiła ludności wymordowanej 5 sierpnia 1944 r. przy ul. Wolskiej

poświęcony. Jedyny ślad po 50 tys. wymordowanych mieszkańcach tej dzielnicy.

Zwracam się zatem do władz dzielnicy, zróbcie wszystko, aby pamięć o 5 sierpnia 1944 roku była obecna w historii Warszawy i świadomości jej mieszkańców, aby dzień 5 sierpnia na stałe został wpisany w rocznicowe uroczystości Powstania Warszawskiego, jako dzień pamięci o zbrodni wojennej dokonanej przez Niemców na bezbronnej ludności Woli.

Lechosław T. Olejnicki
Przewodniczący Komitetu Budowy Pomnika
Pamięci 50 tysięcy Mieszkańców Woli
Zamordowanych przez Niemców podczas
Powstania Warszawskiego 1944

NOTATKA ZE WSPOMNIENI

Opowiada żołnierz „Zośki” i „Parasola”, Pan Jacek Tomaszewski

W 1943 r. w Sylwestra zostałem zaprzysiężony w Oddziałach Szturmowych Szarych Szeregów. Przeszedłem najpierw szkolenie, kursy dywersji, jednocześnie uczestnicząc w akcjach tzw. „Małego Sabotażu”.

OS’y w połowie 1943 r. zostały przeformowane w batalion. Po śmierci naszego kolegi i komendanta Tadeusza Zawadzkiego pseudonim „Zośka” w sierpniu 1943 r. batalion otrzymał nazwę „Zośka”.

W marcu 1944 r. zostałem służbowo przeniesiony do batalionu „Parasol” i z „Parasolem” doszedłem do powstania. Po ciężkich walkach na Woli bata-

dzwon. Widziałem z tej wieży bardzo dokładnie bardzo dużą część Warszawy, poprzez Pałac Rzeczypospolitej, poprzez morze ruin getta, aż do Cmentarza Powązkowskiego. Widać było Dworzec Gdański, który był w rękach Niemców i Żoliborz, który był w naszych rękach. Pofalowane morze gruzów to getto, bo Niemcy przy jego likwidacji pieczołowicie wysadzali budynek za budynkiem.



Legitymowanie cywila przez powstańców. Sierpień 1944.

Musiałem opisywać i szkicować wszystko: stanowiska niemieckie i polskie i ich przesunięcia, naloty, burzone domy. Zaznaczyć, gdzie się coś waliło, a w innym miejscu paliło. Kończyłem wtedy 18 lat. Miałem lornetkę i gońca, który biegał z tymi moimi szkicami i opisami do dowództwa, co godzinę. I było tak 7 lub 8 dni. Przeżyłem tam wiele nalotów. Niemcy latali tak nisko, że widziałem twarze pilotów i odrywające się bomby. Nadlatywali najczęściej od strony Żoli-



Mury Getta. Obóz Gęsiówka. Widok z wieży Kościoła św. Augustyna.

Tym sposobem od godziny 6 rano do 18 wieczorem siedziałem na prawej wieży dzisiejszej Katedry Wojska Polskiego. Wieża nie miała schodów, ze sklepienia nawy przechodziło się do wieży i po drabinie – około 6, 7-metrowej do belek, na których wisiał

borza. Tylko wieża się potem chwiała, nawet dzwon dzwonił. Wszystko się chwiało.

Oni nigdy tego kościoła nie trafili, ani z dział, ani z samolotów, nie wiem, jakim cudem. Poza tą jedną wieżą... którą w końcu trafili. Pod murem Cmentarza



Napełnianie przez ludność cywilną worków z piaskiem. Ul. Moniuszki przy ul. Marszałkowskiej. Sierpień 1944.

Powązkowskiego stały sześciolufowe miotacze min. Właśnie taka mina zapalająca uszkodziła wieżę.

Człowiek ma fizjologię. Od czasu do czasu musi zejść i zrobić siusiu. Wracalem właśnie na wieżę, gdy na 2, 3 stopniu usłyszałem nad sobą szum i ten huk. Wykonałem rozpaczliwy skok w tył i ocalałem. Ten chłopiec, goniec zginął. Miał 17 lat. Znacznie był ode mnie młodszy...



Transport раннего хлопца do szpitala polowego komp. „Koszty” przy ul. Moniuszki 11. Sierpień 1944.

Wojna bardzo zmienia człowieka. To był kolejny rok wojny. Myśmy byli już wtedy znacznie starsi. Dojrzewa się w takich czasach nieprawdopodobnie szybko. Myśmy byli już 25 letni mniej więcej. Może nawet i jeszcze starsi. Jeśli człowiek żyje w ciężkich warunkach to albo zostaje zerem, albo żołnierzem pierwszolinowego szturmowego batalionu.

Po wojnie. Poszedłem na gruzy fabryki założonej jeszcze przez mego pradziadka Jana Serkowskiego przy ulicy Nowolipie w 1867 roku na Woli. Fabryka w czasie okupacji niemieckiej była w obrębie getta. Zostały

z niej jedynie gruzy. Na Żelaznej parę domów stało. Na rogu Nowolipia i Żelaznej częściowo ocalał zrujnowany klasztor sióstr zakonnych. Siostry zakonne zaczęły od razu działać. Ocalał również Szpital św. Zofii, stacjonował w nim oddział SS.

Tramwaj na Żoliborz już szedł ze Śródmieścia, ale to była wyrębana droga w gruzach. Postawiono słupy, trakcje i tramwaj jeździł. Za wiaduktem, za Dworcem Gdańskim – tam się zaczynało częściowo spalone i zburzone, ale miasto. Do placu Bankowego to się jechało przez gruzy. Warszawa zaczynała odżywać. Życie kwitło w parterowej Warszawie.

Rodzina mej matki osiadła na Woli w połowie XIX wieku i żyła tam i pracowała do 1939 roku. Ja



Pożar kamienicy prawdopodobnie przy ul. Sienkiewicza. Wrzesień 1944.

i moja siostra urodziliśmy się na Woli w Szpitalu św. Zofii. Parę moich akcji w „Zośce” i „Parasolu” miało miejsce na Woli. Początek powstania na Woli. Przy końcu mojej życiowej ścieżki też na Woli. Mieszkam na Anielewiczach.

Wysłuchała i spisała – Mł

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



Powstaniec obserwujący z okna ul. Marszałkowską w kierunku południowym Al. Jerozolimskich. Wrzesień 1944.

lion przeszedł na Stare Miasto. Ok. 10 sierpnia zgłosiłem się na ochotnika do służby obserwatora na wieży Kościoła Garnizonowego i odkomenderowany do dyspozycji sztabu płk Ziemskiego, dowódcy obrony Starego Miasta.

MUZEUM WOLI

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

MUZEUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

KALENDARIUM POWSTANIA WARSZAWSKIEGO 1 SIERPNI – 3 PAŹDZIERNIKA 1944 ROK

1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17.00 wybucha Powstanie Warszawskie. Trwa 63 dni i kończy się 2 października 1944 roku. Powstaniem Warszawskim dowodzi płk Antoni Chruściel „Monter”, dowódca okręgu Warszawskiego AK. Siły powstańcze to ok. 40 – 45 tysięcy ludzi.

1 sierpnia

- Początek powstania Godzina „W” 17.00.
- Hitler i Himmler decydują o zniszczeniu miasta.

2 sierpnia

- Odwrót powstańców z Żoliborza w kierunku Puszczy Kampinoskiej.
- Zdobyte gmachy Poczty Głównej, elektrowni na Powiśle, Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych.
- Pierwszy numer jawnego pisma AK „Biuletynu Informacyjnego”.

3 sierpnia

- Powstańcy zdobywają gmach Dworca Poczтового w Al. Jerozolimskich.
- **Na Woli oddziały niemieckie używają ludności cywilnej jako „żywych tarcz”.**

4 sierpnia

- Przy Górczewskiej powstaje „Zieleniak” – obóz przejściowy dla wypędzanej z domów ludności.

5 sierpnia

- **„Czarna sobota” na Woli. Żołnierze niemieccy mordują 40 tys. ludności cywilnej.**

6 sierpnia

- Zaczyna działać Harcerska Poczta Polowa.
- Początek łączności kanałowej między Śródmieściem, a Mokotowem.

7 sierpnia

- **Zgrupowanie „Radosław” walczy na cmentarzach na Woli.**

8 sierpnia

- Pierwsza audycja „Błyskawicy” radiostacji AK.

9 sierpnia

- Uruchomienie rozgłośni Polskiego Radia. Następnego dnia pada Reduta Kaliska dwa dni później Reduta Wawelska na Ochocie.

11 sierpnia

- **Opanowanie Woli przez Niemców. Odwrót „Radosława” w kierunku Starego Miasta.**

15 sierpnia

- Zdobyte siedziby SS i policji w Al. Ujazdowskich, tzw. Bunkra Kutschery.

16, 17 sierpnia

- Ostrzelanie Starego Miasta pociskami moździerzowymi, a następnie bombardowanie. Płonie Katedra.

19 sierpnia

- Generalny atak niemiecki na Stare Miasto.

- Niemcy zajmują teren politechniki.

20 sierpnia

- Zdobyte przez powstańców gmachy Pasty przy ul. Zielnej.

Noc z 20 na 21 i z 21 na 22 sierpnia

- Nieudana próba przebicia się powstańców z Puszczy Kampinoskiej i Żoliborza przez Dworzec Gdański na Starówkę.

23 sierpnia

- Powstańcy zdobywają Komendę Policji na Krakowskim Przedmieściu, Kościół św. Krzyża i gmach „małej Pasty”.

26 sierpnia

- Dowództwo powstania i władze cywilne przechodzą ze Starego Miasta do Śródmieścia.

26 – 27 sierpnia

- Opanowanie klasztoru Nazaretanek na Czerniakowie przez Pułk „Baszta”.

27 sierpnia

- Niemcy zdobywają katedrę. Bombardowanie pałacu Krasieńskich, giną żołnierze z „Parasola”.

28 sierpnia

- Niemcy opanowują gmach Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Mordują rannych.

29 sierpnia

- Niemcy bombardują Mokotów, w tym Szpital Elżbietanek, na którym jest znak Czerwonego Krzyża.

31 sierpnia

- Ewakuacja powstańców kanałami ze Starego Miasta do Śródmieścia i na Żoliborz trwająca kilka dni.

- W kościele Sakramentek na Nowym Mieście ginie w wyniku nalotu około tysiąca osób.

1 września

- Niemcy atakują Stare Miasto. Zniszczenie kolumny Zygmunta.

2 września

- Upadek Starego Miasta.

3 września

- Niemcy wydają komunikat o uznaniu praw kombatanckich żołnierzy AK. Nadal mordują wziętych do niewoli powstańców.

4 września

- Przerzywa pracę zbombardowana elektrownia na Powiśle.

6 września

- Oddziały niemieckie zajmują Powiśle. Powstańcy przechodzą do Śródmieścia.

7 września

- Rozmowy przedstawicieli PCK z Niemcami o stworzeniu możliwości opuszczenia miasta przez ludność.

8 września

- Kilka tysięcy mieszkańców Warszawy w ciągu następnego dnia opuszcza miasto.

9 września

- Rozmowy dowództwa AK o kapitulacji.

10 września

- Depesza z Londynu zapowiadająca pomoc lotniczą oraz walki niemiecko-sowieckie na prawym brzegu Wisły sprawiają, że dowództwo AK postanawia dalej walczyć.

11 września

- Zerwanie rozmów z Niemcami.

12 września

- Walki na Czerniakowie m.in. o gazownię przy ul. Ludnej.

14 września

- Opanowanie Pragi przez Armię Czerwoną i 1 Armię Wojska Polskiego.

15 września

- Ciężkie walki na Czerniakowie.

Noc z 15 na 16 września

- 1 Armia WP rozpoczyna forsowanie Wisły.

17 września

- Desant żołnierzy 6. Pułku Piechoty 1 Armii Wojska Polskiego na Żoliborz.

18 września

- 110 amerykańskich B-17 nad Warszawą. Powstańcy przejmują jednak tylko małą część zrzuconych zasobników.

19 września

- Resztki „Radosława” wycofują się z Czerniakowa na Mokotów; część przepływa Wisłę, pozostali żołnierze „Zośki” organizują obronę na Wilanowskiej.

20 września

- Rozkaz dowódcy AK o przeorganizowaniu oddziałów powstańczych AK w regularne oddziały Wojska Polskiego.

21 września

- Oddziały niemieckie likwidują desant 6. Pułku Piechoty 1. Armii Wojska Polskiego na Żoliborzu. Ostatnie zrzuć alianckie podczas powstania.

23 września

- Pada ostatni punkt oporu na przyczółku Czerniakowskim.

27 września

- Kapitulacja Mokotowa.

29 września

- Generalny atak niemiecki na Żoliborz. Niemcy rozbijają Grupę „Kampinos”.

30 września

- Kapitulacja Żoliborza.

1 października

- Pierwszy dzień rozejmu.

2 październik

- Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie.

3 październik

- Odezwa Krajowej Rady Ministrów do narodu: „Skutecznej pomocy nie otrzymaliśmy”.



Pogrzeb ofiar masowego mordu przy ul. Wolskiej

Powstańcy Biuletyn Wolski – bezpłatne wydawnictwo Dzielnicy Wola
Wydawca: Urząd Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Wydział Organizacyjny dla Dzielnicy Wola, al. Solidarności 90, 01-003 Warszawa, tel. (022) 504 83 32/33
Zespół Redakcyjny: Joanna Rutkowska, Marta Jerin, Anna Fiszer-Nowacka
Skład i tiamanie: Bronowski Studio. Druk: Zak Sp. z o.o.